

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 8 pezo urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańkiego, Krzyżanowskiego, R. Piękarza — Kubisa, w księgarni Dr Rydygiera

ALLELULJA!

W Zmartwychwstaniu Twem, Chryste, niebiosa i ziemia się radują!

Oto dzień radości i wesela, dzień zwycięstwa i tryumfu!

Największy to cud Chrystusowy, najwyższa i najdroższa prawda naszej wiary, najuroczystsze i najradośniejsze święto w Kościele

Bo któraż z religij, prócz Chrystusowej, okazuje takie zwycięstwo ducha nad największą nawet niedolą najędźniejszego życia?

Wszak ten zmartwychwstały i w chwale swego Ojca uwielbiony Chrystus przyszedł na świat jak ostatni nędzarz w wyproszonej stajni. Żył w ubóstwie i pracował jak robotnik w Nazarecie, mieście nie wzgardzonej przez cały naród żydowski. Kiedy uczył ludzi o Ojcu, skarżył się, że ptaki mają swoje gniazda i liszki swoje jamy, a Syn Człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił. Sprzedany został i zdradzony przez własnego ucznia, osmagany do krwi biczami, ukoronowany cierniem, oplwany, niżej od łotra postawiony. Umarł jak zbrodniarz, między dwoma łotrami, na drzewie hańby, odarty ze swoich biednych szat, nagi, samotny. mię-

dzy niebem a ziemią zawieszony na krzyżu.

I właśnie z tej bolesnej drogi życia, z tego krzyża męki tryśnał słoneczny blask Zmartwychwstania.

I cóż dziwnego, że dzisiaj, gdy rozkołyszą i rozdźwięczą się dzwony, gdy zabrzmi radośne Alleluja i Chrystus Zmartwychwstały ruszy w procesji rezurekcyjnej, tyle radości i wesela wlewa się w ludzkie dusze, nawet najniezszczęśliwsze?

Tej chwale i prawdzie Pańskiej świadczy cała ziemia. I ona w ciepłych promieniach wiosennego słońca, po zimowym grobie zmartwychwstaje na nowe życie.

Lecz wpróżd musiała przejść przez mękę i grób.

Tej chwale i prawdzie Pańskiej świadczy zmartwychwstała Polska. W wiekowej swej niedoli wierzyła, że jej Bóg nie opuści. Lecz i ona musiała przejść próbę męki i grobu.

Tej chwale i prawdzie Pańskiej świadczy każde nasze zmartwychwstanie z grzechów przez Sakrament Pokuty.

Weselmy się dziś i radujmy! Niech miłość i ofiarna męka Boga Człowieka, co zatriumfowała chwałą zmartwychwstania, będzie dla nas poręczeniem wiary w zwycięstwo ducha nad wszelką materją. Dla wierzącego w Chrystu-

sa żywot się nie kończy ze śmiercią ciała, a używanie życia wedle naszej pożądlivosti nie jest jego szczyściem i przeznaczeniem. Nasz cel i szczęście nie w używaniu i zużywaniu ciała, lecz w zmartwychwstaniu.

I tu różnica między nami, wierzącymi w Chrystusa i żywot wieczny, a wszystkimi materialistami. Nie też dziwnego że komuniści i socjaliści, którzy wierzą tylko w szczęście ciała na ziemi, walczą namiętnie z Chrystusem. Albo oni albo On. Komuniści w Rosji spiją sumy, aby właśnie w święto Zmartwychwstania publicznie, w pochodach i na zebraniach sztydlić, uragać i bluźnić Chrystusowi Daromnie!.. Ponad ich wściekłość, ponad ich krwawą złość płyną spokojne, niewzruszone słowa Chrystusa: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat!”

A z temi słowami niech w dzisiejszy dzień chwały Pańskiej płynie nasza pełna wiary, wesela i radości pieśń:

Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał, nad nędznych mi się zmiłował. Alleluja!

WESOŁEGO ALLELUJA!
życzy z całego serca Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom »Ludu« w uroczystym dniu Zmartwychwstania Pańskiego
REDAKCJA

WIADOMOŚCI Z POLSKI

„Co słyhać w Polsce“

Co słyhać w Polsce? Co będzie w Polsce? Jakie są ostatnie wiadomości z Polski?

Te i podobne pytania zadają nam na każdym kroku Polacy. Wiadomości z Polski są skąpe, bo życie polityczne jakby przyczołgało się na chwilę by znowu po krótkim czasie wybuchnąć gwałtownie.

Kryzys ministerjalny skończył się, rząd jest i dużo, bardzo dużo ma do zrobienia.

Najpierw ukończyć uchwalenie reszty budżetu, a potem dalsza praca nad reformą konstytucyjną jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw na programie stożunków polskich. Wreszcie niekorzystne położenie gospodarstwa, zle „konjunktury“ czyli marne obroty handlowe domagają się powiększenia środków, zapobiegawczych.

A i w polityce światowej Polska musi bacznie okiem śledzić czy sprawę rozbrojenia morskich, czy rozbrojenia celnego, czy wreszcie na tajemnicze konszachty Niemców z Bolszewikami.

Wewnątrz zaś kraju dosyć ma Polska utrapienia z obywatelami z mniejszości narodowej, którzy obdarzeni dostatecznymi przywilejami, mimo to jednak spiskują przeciw państwu polskiemu łącząc się z ościennymi nieprzyjaciółmi Polski.

Olbrzymi postęp oświaty w Polsce

W wielkiej dziedzinie oświaty dla dorosłych w Polsce panuje dzisiaj ruch poprostu olbrzymi, ruch, o którym Polacy przebywający poza Polską bardzo mało wiedzą.

Prąd do nauki jest tak silny, że zbyteczna jest w tym względzie propaganda, a raczej trzeba myśleć w jaki sposób zaspokoić głód nauki w szerokiej masach ludności.

Ogólna ilość ucni w wszystkich szkołach początkowych.

PODSTEPEM SPROWADZONO MĘŻA DO GNIAZDA RODZINNEGO

Przed dwoma laty wyemigrował z Równego do Argentin...

zenie gospodarstwa, zle „konjunktury“ czyli marne obroty handlowe domagają się powiększenia środków, zapobiegawczych.

A i w polityce światowej Polska musi bacznie okiem śledzić czy sprawę rozbrojenia morskich, czy rozbrojenia celnego, czy wreszcie na tajemnicze konszachty Niemców z Bolszewikami.

Wewnątrz zaś kraju dosyć ma Polska utrapienia z obywatelami z mniejszości narodowej, którzy obdarzeni dostatecznymi przywilejami, mimo to jednak spiskują przeciw państwu polskiemu łącząc się z ościennymi nieprzyjaciółmi Polski.

Wielkie olbrzymie w Polsce średnich i wyższych w Polsce wynosi 3.750.000.

Liczba ta jednakże nie obejmuje oświaty poza szkolnej na tak zwanych kursach zimowych na których kształcił się około 300 tysięcy osób dorosłych.

Nie ulega wątpliwości, że przy tak ogólnym pędzie oświatowym Polska stanie w niedługim czasie w rzędzie narodów, które najmniej liczą analfabety.

oi. Z początku Liederman przesyłał żonie listy pełne tęsknoty i żalu, że nie może bez niej żyć w obcym kraju, oraz że dąży wszelkimi siłami do tego, aby ją wraz z dziećmi sprowadzić do Argentyny. Biedna kobieta wierzyła tym listom i cierpiąc wielką nędzę i głód, oczekiwała cierpliwie na tę chwilę.

W międzyczasie Liederman poznał w Argentynie młodą i ładną wdówkę, która potrafiła tak usidlić biednego emigranta, że zapomniał on zupełnie o żonie i dzieciach.

Przez rok czekała żona na wieść od swego męża, lecz nie stały nadaremnie.

Wtedy to opuszczona żona poczęła działać na własną rękę. Prędko dowiedziała się, co jest właściwym powodem milczenia męża i bez wielkiego namysłu napisała do niego list, pełen radości, że wygrała 50.000 złotych na loterii.

Liederman, otrzymawszy list od żony, zerwał z czarnooką Argentyńką i prędko powrócił do Równego, gdzie z wielką rozpaczą przekonał się, że został podstępem ściągnięty do gniazda rodzinnego.

Z Brazylii

Paraná.

KOLEKTORJE FEDERALNE NIE CHCĄ PRZYJMOWAĆ PIENIĘDZY USZKODZONYCH. Z »interjoru« dochodzą częste skargi, że Kolektorje federalne

Ucieczka Kolonistów Z Rio Grande do Sul do Santa Catharina

Niektóre municypja Stanu Rio Grande do Sul, jak naprzykład Encanta do zaniepokojone są coraz bardziej wzrastającą emigracją kolonistów do innych Stanów a zwłaszcza stanu S. Cathariny.

Wielu kolonistów zamieszkałych od dawna w tym Stanie, nagłe sprzedaje swoje ziemie i zabudowania za bezcen, pakuje rodzinę i sprzęt domowe, które można zabrać na karosę lub kaminjon i wyjeżdża w inne strony.

Napytywani o powody wyjazdu, odpowiadają koloniści, że w S. Catharina wiele przedsięwzięcia kolonizacyjnych ofiaruje im lepsze warunki, niższe ceny przy kupnie terenów, urodzajniejsze ziemie a zwłaszcza dogodniejsze środki komunikacyjne.

Obliczono, że w przeciągu ubiegłego roku i obecnego wyemigrowało ze Stanu Rio Grande do Sul przyszło 300 rodzin. Między emigrantami jest bardzo wiele rodzin polskich.

Władze stanowe zaniepokojone temi ucieczkami, stoją bezradne; a jednak Stan musi w swoim interesie przedsięwziąć jakieś środki, bo inaczej grozi wyludnienie wielu kolonij, które dotąd tak pięknie się

rozwickały, przynosząc dochód dla municypjów i Stanu, a za razem powiększając ogólne bogactwo kraju.

Masowe przesiedlanie się kolonistów nie tylko powstrzymuje rozwój wielu kolonij, ale nadto Stan staje się uboższym i dlatego, bo kolonista przesiadając się do innego Stanu przynosi tam i swój majątek.

Rząd stanowy w Rio Grande do Sul może zapobiedz emigracji kolonistów tylko w ten sposób, że poczyni pewne udogodnienia dla kolonistów, na przykład, budując dla nich drogi, czy też zmniejszając podatki od ziemi, ażeby w ten sposób dorównać warunkom ofiarowanym kolonistom w innych Stanach.

Cieszyć się należy, że Polacy mogą znaleźć lepsze warunki od tych, które posiadają, albo przenoszą się bliżej ośrodków, gdzie komunikacja jest lepiej rozwinięta; trzeba jednak pamiętać, ażeby w tej nagłej i masowej emigracji nie ukrywała się jakaś chorobliwa gorączka wywołana przez spekulantów kompanij kolonizacyjnych, bo wtedy kolonista zamiast lepszych znalazłby gorsze warunki. P.

nie chcą przyjmować banknotów nieco uszkodzonych, gdy naprzykład urwany jest brzeg z jakąś cyfrą, albo też napisem pieczęci. Wskutek tego wielu kolonistów nie ostrzeżonych zczasu, jest poszkodowanych i nie wie co zrobić z takimi banknotami.

MISJE ŚW W IRATY.

W kościele polskim w Iraty głosił misje św. od 5-go do 13 kwietnia ksiądz misjonarz: ks. Szymbor i ks. Bieniasz, a pomagał im przez kilka dni w pracy ks. wizytator Bronny.

Udział kolonistów na naukach misyjnych był niesłychany.

Również ksiądz misjonarz od prawili misje św. w kolonii Iraty (Gonçalves Junior).

OTWARCIE NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ.

Kompanja Kolei Żelaznych S. Paulo — Parana ukończyła budowę odcinka linji kolejowej dłu gości 29 kilometrów pomiędzy Cambará i Inga.

Otwarcia nowej tej linji dokonano w obecności władz Stanu Parany i S. Paulo w dniu 12 b. m.

KURYTYBA

O QBCHÓD 3-GO MAJA

W ubiegły wtorek wieczorem odbyło się w lokalu Związku Polskiego zebranie delegatów związków, towarzyszy i instytucji miejscowych celem zorganizowania obchodu narodowego w dniu 3-go Maja.

Na zebraniu uchwalono następujący program.

Rano o godzinie 10 tej uroczysta Msza św. w kościele polskim.

Wieczorem o godzinie 8 i pół akademja na którą złożyą się:

Zagajenie przez p. Dr. Kazimierza Downarowicza, Konsula Rzeczypospolitej Polskiej; odczyt o Konstytucji 3-go Maja, występy szkół polskich, a wreszcie przedstawienie, które odegra Związek Amatorów Sceny.

ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE

P. Jan Ścisłowski i żona jego Paulina z domu Mazur obchodzą będa w dniu 26-go b. m. złote gody małżeńskie. Szanowni Jubilaci pochodzą z Pomorza ze Starogardu i przebywają w Brazylii już od 54 lat a w Kurytybie od 30 lat, zyskując sobie tutaj powszechny szacunek i poważanie.

Do bardzo licznych życzeń, które zanni Solenizanci otrzymują w tym dla nich pamiętkowym dniu od dzieci, wnuków, krewnych i znajomych, nie zabraknie i życzeń od Redakcji „Ludu”, która im przesyła życzenia: „Niech nam żyją 100 lat.”

DROBNE WIADOMOŚCI

— W ubiegłą sobotę przybył do Kurytyby generał Maximino Barreto, ażeby objąć dowództwo 9 tej brygady piechoty stacjonarwanej w Kurytybie.

— Na rogu ulicy 15 de Novembro i Dr. Muricy w Kurytybie, niejaki João Ferreira Portela wpadł w szal i począł grozić rewolwerem przechodniom. Szaleńca ubezładniał policja.

— Kongres Stanczy zniósł dystrykt w Ivaży i przyłączył go do Bom Jardim.

— W Ponta Grossa odbędzie się w dniu 21 b. m. wystawa będąca na »Fazenda Modelo de Criciãõ».

Rio de Janeiro.

ZMIANY W POSELSTWIE POLSKIM.

Kilka tygodni temu opuścił Poselstwo Polskie przenosząc się do Warszawy p. Stanisław Łutski, chargé d'affaires, który ostatnio zastępował p. ministra Grabowskiego w Poselstwie Polskim w Rio.

Również w tych dniach opuścił Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro p. Mieczysław Skólimow-

ski szef Kancelarji Poselstwa Polskiego w Rio.

P. Skólimowski obejmie nowe stanowisko w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.

ZŁOTO PŁYNIE Z RIO DO NOWEGO YORKU.

Ubiegłego tygodnia odplynął z portu Rio de Janeiro okręt »Western World« uwożąc do Nowego Yorku 25 milionów dolarów w złocie.

Ogromną tę ilość złota zapakowano w 600 skrzyniach z mocnego drzewa.

7-TYSIĘCZNA ARMJA W WALCE Z MOSKITAMI.

Wielkim niebezpieczeństwem dla Rio de Janeiro są moskity, które roznoszą zarazki strasznej choroby zwanej »zółtą febrą«.

Władze miejskie bardzo dbałe o zdrowość utrzymują 10-tysięczną służbę, podzieloną na dystrykty, która walczy z moskitami

Dotychczas nie wypalono lekarstwa na zółtą febrę, a jedynym środkiem jest zapobieganie rozmnażania się moskitów.

Rozmnażają się zaś moskity tylko w wodzie stojącej.

Toteż walka przeciw moskitom polega na tem, że urzędniczy stale co kilka dni wizytują każdy dom, badając starannie czy gdzieś nie pozostawiono wody stojącej dłużej niż kilka dni

W ostatnich dniach odbył się w Rio na boisku S. Christowam w obecności władz Departamentu Zdrowośći publiczny przegląd 7-tysięcznej armji »zabijaczy moskitów«.

São Paulo.

WRACAJCIE SKAD PRZYSZLIŚCIE BO TU TAKICH NIE POTRZEBA.

Urząd Obyczajów i Gier po porozumieniu się z Ministerstwem Sprawiedliwości skazał na opuszczenie kraju czterech osobników za nalogowe występki, a mianowicie Józefa Jakewicza, narodowości polskiej; za uprawianie nierządu, Józefa Morada, syryjskiego, za handel narkotykami, Piotra Hubera, narodowości austriackiej za występki nierządu, oraz Franciszka Weigl, również narodowości austriackiej, za namawianie małoletnich do nierządu. Wszyscy ci skazani zostali pod nadzorem policji odwiezieni do krajów skąd pochodzą.

DWA LOTY ZIEMI OTRZYMA KTQ WSKAŻE ZBRODNIARZA

Tydzień przed wyborami 1-go marca we Ville Guilherme, przedmieściu São Paulo niejaki José Sampaio Coelho zwaný także Meia Noite spotkawszy Oskara Praunja da Silva zapytał go czy to on jest sub delegatem. Napotwierdzającą odpowiedź. Meia Noite wyciągnawszy nagle rewolwer oddał kilka strzałów w stronę Oskara, który ciężko raniony, zmarł wkrótce.

Santa Catharina. BANDYCI TARGNELI SIĘ NA KOŚCIOŁE

W miejscowości Barra do Camborim bandyci napadli na kościół parafjalny i skradli z ołtarza dwa cenne naszyjniki ze złota, krzyż srebrny i inne mniej wartościowe przedmioty, które oddabiali ołtarz.

Telegramy

— W Warszawie stanęło przed sądem kilku członków organizacji niemieckiej oskarżonych

o szpiegostwo, zdradę stanu i spisek przeciw państwu polskiemu.

— W Gdyni spadł aeroplan wojskowy ze znacznej wysokości, rozbijając się do szczerbatek. W katastrofie utracono życie dwóch oficerów-pilotów.

— Polaka zawarła umowę handlową z Grecją

— Stan zdrowia kardynała Arcoverde, arcybiskupa z Rio de Janeiro pogorszył się

— W Danji parlament uchwałił zniesienie kary śmierci.

— W Estonji w mieście Reval pożar zniszczył ogromny magazyn, w którym mieściło się 8000 wagonów lnu

— W Sycylii w mieście Licata wybuchł pożar w kinie. Zginęło w płomieniach 17 osób, a bardzo wiele zostało rannych.

— Grecja zawarła układ handlowy z Sowietami.

Iskierki z całego świata.

— W municyjum Rio Paro (Rio Grande do Sul) zebrano w tym roku 300 tysięcy worków ryżu.

— W Rio de Janeiro popełnił samobójstwo zażywając truciznę adwokat João Lopes da Costa Morsira.

— Dziennik »Estado de S. Paulo« informuje, że deputowany Mello Franco udaje się do Europy, ażeby zaciągnąć tam pożyczkę dla stanu Minas Geraes.

— W Rio, młodzieniec Jerome Lynch, dzięki swej zimnej krwi, ocalił życie 300 dzieci w chwili, gdy wybuchnął pożar w teatrze.

— Pomiedzy Francją a Ameryką Południową będzie kursował nowy okręt »Atlantyczone«, którego długość wynosi 225 metrów, szerokość 25 metrów, pojemność na 39.000 ton, służby i oficerów będzie 669 osób; pasażerów może pomieścić 1.217.

Okręt ten należy do francuskiej kompanji »Cie Sud Atlantique«.

W Buenos Aires prezydent Irigoyen zamienił karę dożywotnego więzienia na karę wygnania skazańcowi Szymonowi Radowskiemu, anarchiście, który w 1909 rzucił bombę dynamitową na szefa poliżji Telcon i jego sekretarza Lastigan

— Amerykański magnat teatralny Comerford darował parafji polskiej w Eynon (Stany Zjednoczone) wspaniałe organy, wartości 25 tysięcy dolarów dla tamtejszego kościoła polskiego.



Pamięci cichego bohatera

Na kolonji Marcellina w dniu 6-go kwietnia b. r. po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, zaopatrzony Ostatniemi Świętami Sakramentami oddał Bogu ducha s. p. Wojciech Jękoł dożywszy 79 lat.

Jeżeli uwielbiamy mężów, którzy zginęli na polu bitwy w obronie Wiary świętej i Ojczyzny i nazywanych bohaterami, to również na naszą wyjątkową cześć i poważanie zasługują ci bohaterzy, którzy nie tylko w jednej chwili, ale przez całe swoje życie wytrwale brońili zasad wiary św. i obywateli ojczyznnych.

Do takich cichych i skromnych bohaterów Polonji Brazylijskiej należy s. p. Wojciech Jękoł. Przypatrzmy się jego szlachetnemu życiu:

Urodzony w Polsce pod Tarnowem, przybywa w roku 1851 do Brazylii wraz z swą żoną, mając 24 lat.

Osiada na kolonji Thomsa Coelho, później przenosi się na kolonję Marcellina, która nsonczas była jeszcze puszczę. Z zapalem zabiera się do pracy, boryka się z trudnością, ale nie ustaje. Wnet stawia zabudowania, młyn i zakłada sklepik. Za jego przykładem przybywa na nową kolonję coraz więcej polskich ko-

lonistów i powstaje nowa osada polska.

S. p. Zmarły, gorący katolik nie może żyć bez Boga. Sam ofiaruje kawał ziemi pod kościół, zbiera składki i powstaje niewielki wprawdzie, ale ładny i miły kościółek, a obok cementarę, starannie ogrodzony.

Nie poprzestaje jednak na tem. Pragnie założyć szkołę. Zakłada w tym celu T-wo Św. Michała i w ten sposób powstaje szkoła.

Gorący Polak nie tylko bierze udział w życiu miejscowych towarzyszy polskich, którym przewodniczy, ale również należał do Związku »Oświata« w Kurytybie. Czyta wiele gazet i innych zachęca do czytania; interesuje się wszystkimi sprawami Polaków w Brazylii.

Ubogim przybył do Brazylii, ale pracą, zapobiegliwością i wytrwalością dochodzi do zamożności.

Nie też zdziwnego, że cała kolonja kochała i szanowała staruszkę.

A skoro trzeba mu było oddać ostatnią przysługę, z bliska i z daleka przybyły tłumy ludu, by wraz z Księdzem proboszczem Cebulą, liczną rodziną, bo żoną s. p. zmarłego, 3 synami, 2 córkami i 45 wnukami i 7 prawnukami, oraz członkami T-wa Św. Michała, odprowadzić Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku — Cześć Jego pamięci!

—0—

P. S. Rodzina Zmarłego składa serdeczne »Bóg zapłać« wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie.

OD REDAKCJI

Z powodu świąt Wielekiejnoy następný numer »Ludu« wyjdzie w przyszły czwartek t. j. 24-go b. m.

NABOŻENSTWO z okazji złotych godów małżeńskich.

Jan Ścisłowski i żona jego Paulina zapraszają krewnych i znajomych na uroczystą Mszę świętą, która się odprawi w dniu 26-go kwietnia o 9-tej godzinie w kościele polskim w Kurytybie z okazji uroczystości ich złotych godów małżeńskich.

TOWARZYSTWO TEATRALNO-SPIEWACKIE IMIENIEM WYSPIAŃSKIEGO

W PONTA GROSSA

urządza dnia 20-go kwietnia r. b. Uroczysty Wiceosr Inauguracyjny w sali T-wo »Odrodzenie« przy Av. Dr. Francisco Burajo N 80.

Wystawiony będzie piękny 4-ro aktowy dramat pod tytułem »W górę Sereca«. Rzecz dzieje się w czasie powstania 1863 roku.

Udział w dramacie bierze 30 osób. — Wspaniałe nowe dekoracje i piękne juborty. Na scenie widac polskich powstańców, żołnierzy i kosynierów.

Przed przedstawieniem przemówienia inauguracyjne. — Po przedstawieniu zabawa taneczna!

Na inaugurację tą zapraszamy jaknajprzejmiej wszystkich Szanownych Rodaków. — Początek o godzinie 7 minut 30 wieczorem. Zarząd.

T-wo Tadeusz Kosciuszko

— Łączność i Zgoda zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajne walne zebranie, które odbędzie się dnia 27-go kwietnia o godzinie 1-szej i pół po południu w bardzo ważnych sprawach.

Podajemy do wiadomości naszym członkom, że pobożna T-wo Kosciuszki został wybrany p. Jao Szaniawski. Sekretarz JÓZEF SMOLIŃSKI

Baczność!

Związek Amatorów Sceny zaprasza na PRZEDSTAWIENIE, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ DNIA 20-go b. m. Wystawiona będzie arcywesoła sztuka w trzech aktach pod tytułem:

Pan Naczelnik to ja!

Humor — werwa — nowe efektowne kulisy — nowe sity Początek o godzinie 8-ej i pół wieczór. Po przedstawieniu BAL

Baczność Rodacy!

Towarzystwo »Tadeusz Kosciuszko—Łączność i Zgoda« podaje do wiadomości i zaprasza wszystkich członków i wszystkich Rodaków na BAL który się odbędzie w sobotę dnia 26-go kwietnia b. r. w sali Związku Polskiego. Początek o g. d. 8 mej i pół wieczorem. — Panie mają wstęp bezpłatny.

Pokazy użycia nowych maszyn rolniczych na polach w Tindiguéra

Znana firma Casa Hackradt urzędziła z okazji Wystawy Rolniczej w dniu 29 marca (sobotę) pokazy sprawności najnowszych maszyn rolniczych na polach w Tindiquera, oddalonych od stacji Arauarja o 2 klm.

Próby te będą trwać przez cały miesiąc kwiecień. Rolnicy będą mieli dobrą okazję przypatrzeć, jak można tanio a sprawnie zastosować maszyny w gospodarstwie rolnem.

SZYFKARTY DO EUROPY

Zakupujcie na znakomite okręty KOMPANJI Hamburgsko Południowo-Amerykańskiej:

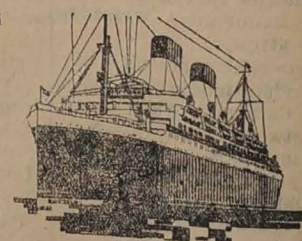
Comp. Hamburgueza Sul Americana

Okręty tej Kompanji są szybkie i luksusowe.

CAP ARCONA
CAP POLONIO
CAP NORTE

ANTONIO DELPHINO

(ma 1 a, II-ga i III cią klasę)



Specjalne okręty pędzone motorem wyłącznie dla podróży 3-ciej klasy.

Monte Sarmiento Monte Olivia

Ajenci: CASA HACKRADT

OURITYBA — Rua 15 de Novembro 502 — PARANA Caixa postal 420 — Telefon 900

WYCIECZKA DO BLUMENAU

Byłem znowu w Blumenau tych okolicach dwa lata jako nauczyciel wędrowny. Naprawdę więc przywitałem się ze znajomymi, którym poleciłem ukłonić się duszpasterzowi, wermeltemu, czcigodnemu Ks. H. Mięso-pustowi, — i już ruszamy dalej, do Rio Natal.

Najpiękniejszy to odcinek kolei kataryńskiej. Pociąg śrubuje się coraz niżej i niżej, okrążając po trzykroć tę samą górę. Widoki wspaniałe. Wszak zniżamy się o blisko 500 metrów. Budowa tego odcinka jest dziełem pewnego inżyniera niemieckiego, a kosztowała niemało pracy i pieniędzy. Trzeba było w skałę wydrzeć kilka tuneli i z kunsztem przeprowadzić tor.

Za Rio Natal rozpoczynają się kolonie niemieckie, ciągnące się na wschód za Joinville i na południe aż do Blumenau. Otrzymały to szmat ziemi.

Wreszcie dojeżdżamy do Jaraguá. Znużony i zakurzony — aż do dna — wysiadam aby oglądnąć się za pojazdem, bo jeszcze tej samej nocy chcę być w Blumenau. Samochodów czeka przed dworcem spora ilość, więc o miejsce nie trudno. Za chwilę ruszamy.

Chociaż noc już zapada, sportrzegam duże zmiany na lepsze, tak w miasteczku jak i okolicy. Drogi gładkie, zdatne dla rowerów, których też widać coraz więcej. Ulice wyprostowane, pyszną się licznymi sklepami oraz miłymi wilkami. Kościółek katolicki na górze w rozbudowie. Wszędzie postęp i porządek.

Auto mknie szybko przez góry i doliny. Na szczyt — sery — odwiezamy się wodą zimną z kryształowego źródła, które sobie tryska tuż przy drodze. Dobrze, że nam księżyc przyświe-

ca. Można obserwować kolonie, które mijamy.

W Pommerode oczy ukłwily odrazu w nowej wieży zboru tamtejszego. Widzioło to jednak — wieżyci — zwyciężyli i wieża jest! Trzeba bowiem wiedzieć, że obywałe tutejsi podzielili się 25 lat temu na dwa obozy. Jedni byli za budowę wieży u zboru protestanckiego, drudzy sprzeciwiali się temu. Czwierć wieku włożył się ten spór aż wreszcie — wieżyci — wygrali i wieżę postawili ku utraپieniu „mniejszości”. Wojna ta dwudziesto-pięcioletnia napewno przejdzie do historii i rozstawi tę okolicę (!)

Tymczasem auto pędzi naprzód i pożera kilometry. Jak to wygodnie dzisiaj! Pamiętam jeszcze moją pierwszą jazdę z Blumenau do Jaraguá w roku 1922. Wówczas samochodów był tu rzadkością. Podróżowało się początkowo pod górę trzeba było zleźć i popychać, bo szkapę nie mogły uciągnąć wozy. „Sielan-kowa” ta podróż trwała cały dzień.

Ale już zbliżamy się do celu. Jedziemy przez długi most nad rzeką Itajahy, mijamy elektrownię, przedmieścia i stajemy przed hotelem „Boa Vista”, niemieckim oczywiście. Wszak w Blumenau prawie wszystko jest w ręku Niemców.

Niemcy chętnie się swoją ożyściłością i porządkiem, uważając kąpiel domową za rzecz niezbędną. Śmiało więc dopytuje się o ten symbol „kultury” niemieckiej, aby odczyścić się z kurzu. Niesiety, w niemieckim (!) hotelu w niemieckim (!) Blumenau niema kąpiel! Czyżby? Tak jest, dołąd w hotelu tym osobnej kąpielki nie było i, kto wie, czy będzie. Pokazano mi tylko rodzaje umywalni blaszanej w miejscu, o którym się zwykle nie

mówi. Ha, trudno, trzeba dostosować się do warunków miejscowych.

Następnego dnia rano podano kawę w obszernej werandzie z widokiem na rzekę a przypominającej pokład statku pasażerskiego. Rzecz sama w sobie ciekawa i efektowna, gdyby nie »hurrapatryzm« niemiecki, który wyciera z każdego kąta. Na

ścianach podobizny królów pruskich, zwłaszcza »Starego Fryca«. Obok, wielkimi literami wypisane, cyniczne powiedzenie tego bożka pruskiego o używaniu życia. Wszystko to na obcym robi wrażenie niesmaczne. Wzruszyłem ramionami i poszedłem.

C. d. n.

Józef Stańcówski.

„LICHO MU BYŁO... ale wypłynął, bo kochał kwiaty z ŻYCIA ROBOTNIKA POLSKIEGO W AMERYCE

Przed laty siedmiu zaledwie, przybył do Ameryki emigrant z rodziną. Był rolnikiem, jak opiewał paszport, miał trochę oszczędzonego grosza. Osiadł w północnej Pensylwanji i tu wziął na spłaty fazende kilkunastu-krową. Żyćcie miał ciężkie. Ziemia uboga, grunta zimne. Borykał się, dręczył wśród obcych sąsiadów. Ledwie mógł wytrzymać.

Na tem pustkowiu zateknął do kwiatów i na cały zbytek na jedyne rozradowanie, dokoła domu sadził kwiaty. Znał się na tem. W Małopolsce długo, jako chłopiec, pracował za ogrodow-czyka, przyglądał się pilnie, miał oiekawość do tego, jego zwierchnik, wypromowany ogrodnik lubił go, pokazywał, wyręczał się nim i pobażliwie »badylarzem« nazywał.

I licho mu było w Pensylwanji północnej i z ziemniakami i z »korną« i z sianem i z kapustą i z marchwią, a kwiatulski pielęgnowane, podlewane, chronione, rozmnażane, rosły coraz piękniej, zastanawiały zjawiające się czasami w zapadłym tym kącie, samochody. Aż te zaczęły przystawiać, zapytywać o kwiaty.

Pamiętamy, jak nam tłumaczono, że w pobliżu, jest jeden taki osobliwy Polak, który chyba najpiękniejsze ma na świecie

gladiolusy. Gdzie jest? W bocznej drodze skreć na młyn za rzeką, potem pierwsza drożyna na lewo, dalej następna miła w prawo minąć dwa zapady i na drugim rozkrzyżowaniu, wzięć się w bok... a tam już całe pęki kolorowe widać z daleka.

Trwało tak krótko. Badylarz raptem wyżył się fazendy całkowicie, sprzedał za stratą nawet, a natomiast kupił sobie sześć akrów ziemi, nad samą drogą główną i tu ziemia niewiele lepsza, klimat nędzny, bo wietrzyska wiosna późna, pluchy i śnieżyce. Do większego miasta kilkanaście mil, wokół osady liche.

Badylarz zbit budę na mieszkanie i tak, w szczerem polu z dwiema garściami, bo kobieta ledwie drobniagowi mogła starczyć, zabrał się już tylko do gladiolusów...

Dziw, po angielsku nie umiał rozmówić się, lecz mówić zaczęła jego gorąca praca, jego niesłychane zamilowanie, pieściliwość...

I, co powiecie, w trzecim roku badylarz polski postawił sobie dostąpić dom, w trzy lata zdobył już cztery nagrody za wyhodowanie nowych zupełnie odmian gladiolusowych, cztery nagrody na wystawach amerykańskich! Piszą o nim amerykańskie cza-

— 78 —

na sekundę nie spuściła go z oczu! O, ja nędzna, podła istota! Boże niebieski, zlituj się, uratuj dziecko!

Krzyk Dory rozległ się po całym parku. Zbiegła się do ruin służba pałacowa, Paula i ogrodnik z pomocnikami. Dora zbiegła do nich, i urwany, pełnym łka głosem prosiła:

— Dziecko... dziecko! ratujcie! pomóżcie! Tam... w stawie! Patrzcie... kapelusik! Spieszcie się... o Boże! wpadł do wody!

Ale ludzie nie rozumieli jej i ze zdziwieniem przyglądali się lekko poruszającemu się na wodzie kapeluszkowi.

Pierwszy ogrodnik opamiętał się, zawałał na ludzi, i rzucił się na brzeg, gdzie była przywiązana łódka.

Skoczył w nią z paru innymi, i silnymi uderzeniami wiosła skierowali się do miejsca, gdzie leżał kapeluszek.

Nie mieli nadziei wydobycia dziecka żywego. Utopione, leżało pewnie na dnie stawu.

Wiosłowali ciągle pilnie i dopłynawszy do kapelusza, zabrali go na łódkę.

Dwaj pomocnicy zrzucili szybko zwierzołnie ubrania i bez namysłu skoczyli do wody.

Upłynęło parę sekund ciężkiego oczekiwania, nim dziesiąt ludzie wypłynęli.

— Nic, nie znaleźliście? — zawałał ogrodnik z łódki.

— Niel — brzmiała odpowiedź i ludzie pograżyli się znowu.

Paula i służący z pałacu zbliżyli się do stawu.

Po ustach pokojówki błędził uśmiech tryumfu i sztyderstwa z rozkoszą patrzyła na rozpacz Dory. Udawała jednak żal i przyłączyła się do słuchających opowiadania Dory.

Służący z pomocą przyniesionego długiego drąga i sieci, pilnie przeszukiwali staw.

Ku wielkiemu zdumieniu wszystkich nie znaleziono trupa. Nikt jednak nie wątpił, że Erwin wpadł do wody.

— Miłośny Boże! jęczała stara Dora, jak hrabia przyjedzie i dowie się o tem strasznym nieszczęściu... chyba zważyje z rozpacz! A ja, ja temu jestem winna. O, Boże, nie przeżyj tegol!

— Co pomożę wam jakiś? Trzeba było lepiej pilnować dziecka, — powie-

działa Paula. — Hrabia udzie się gniewem i strasznie ukarze was za nieopatrzność.

Służący z niechęcią patrzył na starą niankę, mając ją za jedyną sprawczynię wypadku.

Z pałacu nadbiegło jeszcze parę służących, wolałając z daleka do sebranych:

— Tylko co hrabia przyjechał! Wszczęł się popłoch i zamieszanie, bo każdego strach przejął na myśl o tem, co się tu dzieć będzie.

Oczy Pauli świeciły dziką radością, a stara Dora z rozpazą chwyciła się za głowę.

Wysoka postać hrabiego Herberta ukazała się na dróże.

Zbliżył się szybko do stawu, a Kamilla zbiegła za nim, o ile mogła nadążyć.

— Co się stało? Nie mogę uwierzyć temu, co mówią? — zawałał hrabia drżącym ze wzruszenia głosem. — Czyżby, moje dziecko?... O! Doro! — krzyknął dziko, spostrzegłszy niankę — gdzie Erwin, mój słodki chłopiec?

Dora nie była w stanie odpowiedzieć, wskazała tylko ręką na staw.

Z okrzykiem grozy i prerażenia przyskooczył do niej hrabia.

— Wielki Boże! utonął? — dyszał nieprzytomny z bólu, — nie, może być?

— O Boże! Nie, nie! Przynieście mi dziecko, ludzie! — zwrócił się do stojących. — Przynieście mi zdrowe i żywe, a oddam wam wszystko, o mam!

Neokóło powowało przynębiające miłoznie.

Błądy i nieprzytomny, stał hrabia nad stawem, w którym bez przerwy, robiono poszukiwania. Opanowała go rozpacz. Tam, w czarnej głębie, leżało jego ukochane dziecko, spadkobierca, bożyszcze... wszystko co miał najdroższego!

Wyniosła jego postać zgięła się pod brzemieniem nieszczęścia, które spało nań jak grom nieoczekiwany.

— O Boże, Boże! — jęzał, — kto winien śmierci mojego dziecka?

— Kto winien? — krzyknęła Kamilla, — kto, jeżeli nie ta, której pieczę powierzyleś Erwinowi O, jak haniebnie wypełniła swój obowiązek! Zasłużyła na ciężką karę!

— Tak, tak! — z dzikim gniewem zawałał hrabia. — Doro, oddaj mi

dziecko! O, nie możesz, ty niesumienne, lekkomyślna kobieto! Prez mi z oczu, ty zabójco mojego dziecka! Prez, niech się już nigdy nie widzę!

— Litości, panie hrabio! Wysłuchaj mnie! — jęczała nianka, padając na kolana i zalamując głowę. — Powołał mi powiedzieć, jak się to nieszczęście stało!

— Miłos, nikozemol! — krzyknął hrabia z pogardą. — Twój epiece powierzyłem chłopca. — A ty!... o, ty sama zastójesz na śmierd!

Dora podniosła się i zatoczyła, jak pijana.

Hrabia zwrócił się do ludzi i zawałał łódkę.

Wsiadł w nią i sam dalej prowadził poszukiwania.

Kamilla nienawistnym i tryumfującym wzrokiem patrzyła na Dorę, która stała o parę kroków od niej i szlochala boleśnie.

— Cały plan udał się ponad wszystkie oczekiwania — szepnęła zadowolona. — Dziecko niema, a ty, stara już się ciebie nie boję. Z hańbą, ze wstydem wygonię cię z zamku, i nigdy, nigdy już nie wrócisz!

Potem zwróciła się do zbliżającej się Pauli:

— A więc dziecko nie żyje? — zapytała szepem.

— Tak — odpowiedziała pokojowa. — Niech pani będzie spokojna, hrabia niema już ani spadkobiercy, ani syna.

Kamilla uśmiechnęła się. Była zupełnie zadowolona ze swych pomocników.

Zigorzekowym niepokojem oczekiwała teraz rezultatu poszukiwań.

Za każdym wyciągnięciem sieci spodziewała się zobaczyć trupa nieszczęśliwego dziecka. Napróżno!

Po kilkugodzinnych trudach zaprzestali poszukiwania, bo nie mogli odnaleźć nawet śladu utopionego chłopca.

Hrabia, obraz beznadziejnej rozpazy — chwlejnymi krokami wracał do pałacu, błądy, zmęczony, złamany boleścią.

W duszy Kamilli powstało pewne podejrzenie.

Co to miało znaczyć, że nie można było odnaleźć zwłok dziecka? — zapytała sama siebie.

Czy utopili Erwina — czy też go porwali i uprowadzili tylko?

ROZDZIAŁ XXI.

Niebezpieczna rywalka.

— Ach, gdybym nie była przykutą do niego, gdybym była wolną!

Te słowa wraz z ciężkim westchnieniem wyszły z ust pięknej damy, która stała na oplecionej winem werandzie wspaniałego pałacu.

Patrzyła przytem na ogród, rozsełajający się u jej stóp i ciemne jej oczy zatrzymały się ponuro na bladym człowieku, który siedział w wózku, pilnowany przez służącego.

— Co za straszny los być związaną z takim godnym litości kaleką — szepnęła, skarżąc się sobie. — Jak długo jeszcze znośić będę to rozpaczliwe życie i trawić się zgrozotą? Chciałabym, żeby dziś przyszła śmierć i uwolniła go od cierpienia, a rowerwała te przeklęte wieży! Byłabym wtedy wolną i spełniłoby się mogły wreszcie moje najgorętsze pragnienia i oiahe nadzieje!

— Sydonio! — rozległ się słaby, jęklivy głos chorego.

Piękna kobieta drgnęła i cofnęła się szybko od balustrady. Twarz jej przybrała twardy, niechętny wyraz.

— Mąż mój mnie wzywa — mruknęła. — Nie zejde, nie mogę znośić dłużej tego obecności, nie mogę mówić nieprzymuszenie z nim w tej chwili, gdy serce moje przepelnione jest gorącym uczuciem dla innego.

Wzrok jej tęsknie popłynął w dal po przez zielone lasy, otaczające pałac w okolo.

Znowu westchnienie podniosło jej pełną, pyszną pierś i szepnęła z niecierpliwością:

— Czemu on dziś na tak długo się oddalił?

Kogo oczekiwała?

W jasnym, słonecznym oświetleniu, była ona obrazem odurzającej piękności. Jej smukłą a pełną postać okrywała purpurowa aksamitna sukienka. Twarz jej bładowa, o delikatnych rysach, z których wycierała chęć władzy i niepomowana дума. W pysznych, ciemnych włosach, ze smakiem ułożonych, na

sopisma ogrodnicze, bogate zakłady nadsyłają mu zamówienia na cebulki. Jest rezultat dobry, wróżący dzielnemu pracownikowi jasne pogodne jutro.

A jedynym podobno sekretem tego powodzenia, całą prawdziwą tajemnicą jego jest: ukończenie pracy, której się oddaje. Szukać trzeba w swej pracy, nie samego grosza, nie samego chleba powszedniego.

Chcecie oglądać? Wjedźcie na drogę idącą z Youngstown w Ohio do skrawka Pensylwanji, idźcie na Meadville, a tam zaraz przy osadzie Venango, pokażą wam tego polskiego baidylarza, cziłka cichego, skromnego, nieuczzonego, który po siedmiu latach już się dorobił, już wypłynął, na szczęście afkrach dzikiego półka, Amerykanów z dziwiał!

„Oświata”

Składki członkowie złożyli od 1-go stycznia 1930 do 1-go kwietnia 1930: Rok 1929:

Leon Błaszowski z Bateia de Boixo 6\$, T-wo Kosiński - Łączność i Zgoda z Kurtyby za drugie półrocze 1929 roku 37\$, T-wo Sw. Izidora z Lamenji 20\$, T-wo Sw. Michała z Marceliny 30\$, T-wo Sw. Katego z Capoeira Grande 24\$.

Rok 1930:

Tow. Malek Chrzesco. z Abanches 25\$, Ksiądz Bolesław Bayer z Thomas Coelho 6\$, Wojciech Bik z Montevideo 6\$, Jan Bielecki 6\$, Zofia Dobrzyńska z Blumenau 6\$, Marja Dunajska z Abanches 6\$, Dety Przygodzka z Kurtyby 6\$, Piotr Harnata z Kurtyby 2\$, Antoni Jacewicz z Kurtyby 2\$, Wojciech Jękat z Marceliny 6\$, Józef Kudawiec z Thomas Coelho 6\$, Wład. Krzyżanowski z Thomas Coelho 6\$, Paulina Krauze z Abanches 6\$, Mikolaj Mustawski z Castro 6\$, Stanisław Neyman z Abanches 6\$, Regina Rosińska z Palmeira 6\$, Wiktor Rostkowski z Kurtyby 6\$, Siostry Miłosierdzia z São Matheus 20\$, Stow. Róża - Szopy Kerelaz Santa Candida 16\$, Stow. Róża - Pauliny Krauskiej 18\$, Stow. Róża - Kuk Barbary z Abanches 18\$, Stow. Róża - Władysława Chojńskiego z Abanches 18\$, Siostry Miłosierdzia z Rio Claro 12\$, Jan Tylerczak z Rodeio 6\$, T-wo Sw. Jana Katego z Roca Nova 30\$, T-wo Sw. Jana Katego z Capoeira Grande 24\$, Siostry Rodziny Marji z ulicy Paula Go-

mas 7\$, Siostry Rodziny Marji z Agua Triey 6\$, Siostry Rodziny Marji z Dom Branca 5\$, Siostry Rodziny Marji z Or Pedro 6\$, Stanisław Slezysowski z Sankleans 5\$, Siostry Rodziny Marji z Murta Candida 7\$

AVISO Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny. Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

Comp. Chargeurs Reunis i Sud Atlantique

PRZYSTAWICIEL NA PARANÉ:

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVENBERO N. 605.

AGENCI FIRMY:

- Ladislau Bukowski, Ponta Grossa - Parana - Praça Barão de Guarauna N 4 - Caixa postal 174. João Skleniarz - Prudentopolis - Parana - Praça 15 de Novembro 4. Albin Piotrowski - Ivahy - Parana. Ludovico Nawryluk - Iraty - Parana. Stanislaw Głuszczynski - Marechal Mallet - Parana. João Zawadzki & Cia - Fluvitopolis - Parana. Wł. Kraszak - Rio Claro - Parana. Kłótko Rolnicze, adres Ks. Porczycki - São Matheus - Parana. Francisco Pasternak - Itayopolis - Alto Paraguassu - Catado Santa Catharina. Czesław Sopala, Tres Barras - Francisco Bojarski, Ouro Verde

Sklep artykułów spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WSZELKIE PRODUKTA KRAJOWE. - POSIADAMY ŚWIEŻE TOWARY SPOŻYWOZE ORAZ NAPoje KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

CENY BARDZO NISKIE.

PRAÇA CORONEL ENES 4, RÓG SÃO FRANCISCO - CURITYBA

BILETY OKRĘTOWE

do

POLSKI

SPRZEDAJE SIĘ BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO

CENACH SPECJALNYCH NA SPŁATY WYGODNE

W Casa Bancaria - Salamão Guelmann

Praça Dr. Generoso Marquez 18 - Curityba

PROŚCIE O INFORMACJE.



Pastilhas LEKEROL

Środek przeciw kaszlowi, dychawicy, astmie, bólowi w piersiach i w gardle.

MALGORZATA SLEZAK królowa operetki wyraża się w ten sposób o naszych pastylkach:

Pastyłki LEKEROL

są znakomitem środkiem przeciw bólowi gardła i piersi. Do nabycia we wszelkich aptekach.

DEPOZYTARJUSZ W KURITYBIE

Cia Argus Ltda

NASTĘPCY GREIN & CIA

RUA SÃO FRANCISCO N 29 - TELEFON 514 - CAIXA P. 214

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurtybyba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084

Regaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

szlachetnej głowie, błyszcząły drogoceenne brylanty.

Przed trzema laty Sydonia została żoną barona Ludwika Trachenburg, który wtedy był jeszcze w pełni sił i zdrowia. Ale już w pierwszym roku ich pojęcia nabawił się przez upadek z konia tej rozwlekłej choroby, która go z dniem każdym bez ratunku zbliżała do grobu.

Co za straszny los! A jakże, niemożliwie twardego stawał się on Sydoni! W wicońnię życia musiała usunąć się z chorym mężem w samotność oddalonego myśliwskiego pałacu i wyrzec się wszelkich przyjemności, wszelkich radości! Dla niej, żadnej zabaw kokieterki, przyzwyczajonej do blyszczących i holdów, życie to równało się zamknięciu w ponurem więzieniu.

Ku wielkiej rozpaczycy swojej, Sydonia została tylko z mężem w osamotnionym pałacu, gdyż szwagier jej, a przyrodni brat barona, wyjechał właśnie w podróż.

Bratem tym barona Trachenburg był znany nam już baron Feliks Helfenstein.

Ludwik Trachenburg był synem z pierwszego małżeństwa swej matki. Po wczesnej śmierci starego barona Trachenburg, zaślubiła ona barona Helfenstein.

Baron Trachenburg nie posiadał majątku.

Ludwik i Sydonia zależeli więc zupełnie od łaski młodego barona Feliksa. Gdy przed dwoma laty tenże wyruszył w podróż, zamianował swego przyrodniego brata Ludwika plenipotentem do obrę swoich i znacznego majątku w gotówce.

Już dawniej w cichości ducha spodziewała się Sydonia, że po śmierci swego nieszczęśliwego małżonka owdalnie bogatym Feliksem.

Ponieważ właśnie Feliks przed niedawnym czasem powrócił z podróży, najgoręcej życzeniem Sydoni stało się urzeczywistnienie tego planu.

Piękny siła i męzka uroda, zjawiał się przed nią Feliks; cóż był mąż w porównaniu? Opanowała ją rozpacz, przeklinała swój los i coraz płomienniej pragnęła zerwać nienawistne więzy, łączące ją z nieszczęśliwym chorym. Gdyby on umarł, gdyby zdobyła miłość Feliksa, uśmiechnęłaby się do niej szczęśliwa, złota przyszłość.

Piękny, postawny, dystyngowany człowiek byłby jej własnością, a w dodatku prawie niezliczone bogactwa.

Ach! Ale jak widmo stała wciąż wynędzniała twarz jej męża między nią a tem pięknym, wabiącym marzeniem.

A nie myślała o tem, że obowiązkiem jej było cierpliwie dotrzymać towarzystwa choremu i pielegnować go wiernie i z miłością. O, był on dla niej zniechęcającym, nieznośnym ciężarem, kamieniem na drodze, przeszkodą w planach.

Jak tylko młody jej szwagier Feliks Helfenstein przybył do ojczyzny i zamieszkał pod jednym z n. a. dachem, piękna kobieta zrzuciła nań swe siości. I jak jej się zdawało, nie bez powodzenia. Jej wdzięki zdawały się sprawiać silne wrażenie na młodym dzielciu; nadzieje też Sydoni wzrastały z każdym dniem.

O męża swego nie troszczyła się wcale, z tawiała go całkowicie opiece wiernie jej oddanego sługi, Antoniego.

Baron Ludwik jednak kochał swą pozabawioną serca żonę goręcej niż dawniej.

Usychał z tęsknoty, za jej spojrzaniem i płakał gorzko nieraz, gdy go dzień cały zostawiała samego.

Gdyby jednak znał jej najtajniejszą myśl, przekląłby, wdzygając się, tę piękną syrenę.

— Czemu to Feliks tak długo z lasu nie wraca? — szeptała zaniepokojona. Właśnie dziś chciałaś się z nim poważnie rozmówić i wybać jego dla mnie uczucia. Nie zniosę dłużej tego straszego położenia. O, gdy raz u stóp moich go zobaczę, wyznającego mi swą miłość, gdy słowo jego mieć będę, otrząsnę gniotące mnie kajdany, zdobędę swobodę, choćby przemoc!

Twarz jej przybrała wyraz okrutnej stanowczości, a oczy jej, patrząc groźnie, jakby nieszczęście zwiastując, zatrzymały się na cierpiącym małżonku, który siedział w wózku zgarbiony i opuszczony.

Gdy Sydonia znów zwróciła z tęsknotą oczy na las, wydała cichy okrzyk radości, gdyż w oddaleniu ukazała się smukła postać mężczyzny.

— To on — mówiła podniecona. — Nareszcie wraca. Dam mu znak, że czekam, żeby do mnie zaraz przyszedł.

Wyjęła białą koronkową chusteczkę

leniem wszedł na kamienne schody i stanął stamtąd pilkę. Dora jednak nie chciała się na to zgodzić.

Erwin prosił i napierał się długo. Dobra niśka miała już właśnie udeżyć jego prośbom, kiedy raptem zobaczyła nadbiegającą pokojówkę.

Spojrzała na nią ze zdziwieniem i ocierając się podeszła do kiwającej na nią Pauli.

— Co się stało, Paulo? — zapytała Dora z niepokojem — czy hrabia wrócił i chce widzieć Erwina?

— O, nie, Doro! — dyszała Paula. Jakby zmęczona daleką drogą. — Hrabia jeszcze nie przyjechał. Mama tu posyła dla ciebie!

— Do mnie? Od kogoż to?

— Tego nie wiem, jak on się nazywa! Przeczytał, oddał mi ten bilet.

Z temi słowami oddała niśce złożony, zapieczętowany papier.

Dora niedowierzająco ogłądała go ze wszystkich stron.

Nakoniec złamała pieczęć i otworzyła list.

Było w nim tylko parę wierszy. Przeczytałszy je, wydała okrzyk zdziwienia.

— Nie wiem, co mam myśleć o tem — powiedziała. — Kto ci oddał ten list, Paulo?

— Stary, bardzo ubogi ubrany człowiek. Stoł za bramą i czeka na odpowiedź.

— Pastelnik z wyspy — szepnęła Dora ze zdumieniem. Tak nazwał siebie piszący. — Nie znam go. Co on mi ma powiedzieć? I dlaczego nie wszedł do parku.

— Idźcież do niego, może ma coś ważnego do powiedzenia — poradziła skwapliwie pokojówka, patrząc na niśkę z niepokojem.

Dora wahając się spojrzała na list.

— Nie! — powiedziała stanowczo. — Nie pójdę. Jeżeli ma do mnie interes, to może tu przyjść.

— Ja mu to już mówiłam — powiedziała szybko pokojowa — ale on oświadczył stanowczo, że do pałacu nie wejdzie. Interes jest jednak tak ważny, że, jak powiedział, możecie ciężko odpowiedzieć z niespełnieniem jego żądania. Nie widzę nic, coby wam przeszkadzało iść do niego.

— Nie mi nie przeszkadza? Przecież wszystkiemu muszę pilnować Erwina i

nie mogę odejść od niego ani na chwilę.

— Ha, jeżeli nie chcesz pójść, to odprawię tego człowieka — powiedziała Paula zrytowana. Odwróciła się i odeszła szybko.

Z temi słowami zawróciła w stronę ruin.

— Boże wszechmogący! Gdzież dziecko? — krzyknęła przerażona i rzuciła się szukać.

Mały Erwin zniknął.

— Erwin! Erwin! — krzyczała boleśnie Dora. — Boże! ratuj go!

Drżąc ze strachu i rozpacz, powtarzała głośno imię dziecka. Żaden dźwięk nie odpowiadał.

Przyszło jej na myśl, że Erwin mógł się wdrapać po schodach na galerję. Pobiegła do ruin, postawiła już nogę na stopniu, naraz zdrętwiała z przerażenia.

Usłyszała z góry nawałot przydużony krzyk dziecka i dźwięk ciała wpadającego do wody.

— Boże wielki! — krzyknęła Dora. — Dziecko wpadło do wody!

I smagana rozpaczą wpadła po schodach na górę.

Bez tchu prawie stanęła na otwartej galerji. Sprawdziła się najstraszniejszą jej podejrzania — ani śladu dziecka! Pozostała tylko pilka, przyświecająca do najniższej nadstawy schodzącej balustrady.

Dora zbiegła, schwyła pilkę i ledwie zebrała odwagę, żeby spojrzeć na staw.

Naraz zbladła jak trup, oczy wyszły jej z orbit, i jak skamieniała utkwiała wzrok w stawie; na przeczczymstem spokojnem zwierciadle wody, leżał duży kapelusz słomkowy — kapelusz małego Erwina.

Stara, wierna Dora omalno nie umarła na ten widok, odefnując jej wszelkie złudzenie.

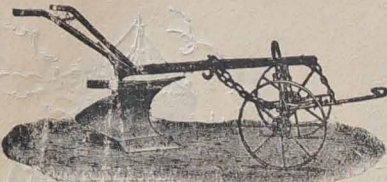
O, teraz wie napewno, że podczas rozmowy jej z Paulą dziecko wdrapało się z pilką na galerję i spadło do wody, przechylwszy się przez niską balustradę.

Wszystko to jak błyskawica przeleciało przez jej głowę i pograżyło w szaloną rozpacz. Łamała ręce, targwała siwe włosy i przeklinała sama siebie. Obwiniała tylko siebie o to straszne nieszczęście.

— O, Boże, mój Boże! — szlochała beznadna i rozpaczona. Gdybym go była lepiej strzegła, gdybym była ani

Kolonisci

DOŚWIADCZENI
W KULNICWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYNY OD
FIRMY:

**Casa Hackradt**

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420

VANADIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.
Go dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Léo Gualberto akolęzi i inni lekarze.

Zawiadomienie

W tych dniach została przeniesiona firma

CASA DAS SEDAS
z Rua 15, na Travessa Oliveira Bello nr. 30, (dawniej nazywana Travessa Zacharias).

Prosimy odwiedzić nasz skład materiałów jedwabnych, świeżo otrzymanych z fabryki, które sprzedajemy po cenach niskich.

CASA DAS SEDAS
Zogbi Irmaes e Cia.
Curityba, Travessa Oliveira Bello 30

ADWOKACI

Dr. J. Berquę F. Coelho
Dr. Jan Grabski
Rua 15 de Novembro 418 —
1-ro andar — sala 7

CURITYBA — Paraná — Brasil

Escola Pratica de Comercio

Matr.: Rua Dr. Marley 103 — Curityba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

Wszelkich informacji o biletach okręgowych udziela

ANTONI OEDAKOWSKI
Av. Luiz Xavier 28 — Curityba.
Zgłoszenia przyjmują od godziny 8-jej rano do 9-tej wieczorem.

Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobrego stanu zdrowia.
 - 2) Zniknięcie pryszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
 - 3) Zniknięcie zapalenia Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
 - 4) Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagani spawodowanych przez syfilis.
 - 5) Złodek i Kiszki w doskonałym stanie bo „Elixir 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.
- Jest jedynym lekiem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach osocza i zjadkowych na tle syfilitycznym.

SZAKIER

Jest do wynajęcia lub do sprzedania SZAKIER. Informacji udziela się w **BAR PARANA**

Rua 15 de Novembro 134

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corréa, Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezydencja: Rua Visconde de Nacer 85 — Telefon 319.

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego
Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

**Pierwszy i jedyny raz w Kurytybie
Kompletna likwidacja po cenie
fabrycznej**

Z powodu przeniesienia mojej Firmy

GRANDE

Chapelaria Selecta

z domu N 37 Praça Generoso Marques
(dawniej Praça Municipal)

I mając na składzie olbrzymi wybór KAPELUSZY męskich i dziecięcych oraz i innych artykułów męskich, jestem zmuszony likwidować cały skład towaru po cenie fabrycznej.

Poniższy spis cen towarów najjaśniej pokazuje każdemu Klientowi jak wielką i okazijną korzyść ma każdy zainteresowany w odwiedzeniu mojej firmy:

Męskie kapelusze począwszy od	8\$000	
Wspaniałe kapelusze z luksusowym wykończeniem przedtem 26\$000 teraz	18\$000	
Gwarantowany kapelusz filcowy typu „Prince de Galles”	37\$000	26\$000
Wspaniałe kapelusze filcowe, artykuł luksusowy i najmłodniejszy	42\$000	30\$000
Bardzo dobry kapelusz meksykański	32\$000	20\$000
Wspaniałe kapelusze filcowe typ amerykański	36\$000	26\$000
Najlepszy kapelusz amerykański, gwarantowany na 8 lat	48\$000	35\$500

Sprzedaję na podstawie tej listy

Koszule zefirowe	8\$000	
z trykoliny zagranicznej	28\$000	19\$000
z wymienionej trykoliny	20\$000	14\$000
Eleganckie koszule jedwabne	88\$000	25\$000
Jedwabne, mocne i piękne pończochy męskie	5\$000	3\$000
Najlepsze damskie pończochy, całe jedwabne	8\$000	4\$500
Modne, jedwabne krawaty	4\$000	2\$500
Krawaty z jedwabiu francuskiego	10\$000	5\$000
Krawaty z trykoliny	3\$000	1\$500
Ubrania kaszmirowe	począwszy od	55\$000
Pałta (sobretudos) z modnego materiału wełnianego przedtem 110\$000		65\$000

NIE KUPUJECIE W DRUGICH MIEJSCACH BO WYRZUCICIE CIĘŻKO

ZAROBIONY GROSZ

Pamiętajcie o wielkiej likwidacji

37 CHAPELARIA SELECTA 37
— Praça Generoso Marques —

Głosy naszych Czytelników**Co słyhać w Itaparą?**

Czytając w „Ludzie” różne korespondencje o innych kolonjach postanowiłem i ja napisać coś o Itaparą.

Od dłuższego już czasu kolonia nasza, nie daje znaku życia, a przecież i tu, chociaż powoli, praca oświatowa idzie naprzód. Itaparą istnieje już przeszło 21 lat. Z początku cicho było, istniał tylko kościółek, do którego raz w miesiącu, dojeżdżał ksiądz z Prudentópolis. Ludzie borykając się z trudnościami codziennego życia, nie dbali o utrzymanie życia narodowego. By temu zadosyćczynić, założono w roku 1923, za inicjatywą Ks. I Krauze „T-wo im. Gen. Józefa Hallera”, które postawiło sobie za cel utrzymanie szkoły. Zaraz od początku T-wo poczęło myśleć o budowie własnego domu i o uruchomieniu szkoły. Duchem opiekującym tych poczynił był niestrudzony zawsze i pełen poświęcenia Ks. I Krauze. Nie zrażając się obojętnością wielu, zdolał pobudzić większość kolonistów do gorliwości, tak, że w krótkim stosunkowo czasie, stanął budynek szkolny. Zaznaczyć wypada, że Księdzu Krauzemu, w jego szlachetnych dążeniach najdzielniej pomagał p. Franciszek

Piasecki, prezes Towarzystwa. W roku 1927 sprowadzono nauczyciela i nauka rozpoczęła się. Trwała jednak zaledwie, kilka miesięcy, gdyż z powodu trudności stawianych początkowo przez rząd, a potem znów z powodu braku dobrej woli i zgody u kolonistów, szkoła została zamknięta.

Ale zdrowe ziarno zasiane przez zacnego duszpasterza nie zostało zmarnowane, bo szkoła w tym roku znów jest czynna. Uczeszoza do niej 30 dzieci. Zostały także zorganizowane kursy wieczorne dla młodzieży, pragnącej się dokształcać.

Ksiądz Alojzy Orszulik, (który teraz dojeżdża do naszej kolonii) przy udziale obojętnych osób potrafił wzbudzić dzieło Ks. Krauzego, który odszedł z naszej kolonii, do dalekich Chin, ale pozostawił pamiętkę, która powinna wskazywać drogę, do coraz lepszej zgody, do celu wzniesłego i jasnego, jakim jest oświata. Powinniśmy starać się o to, aby dzieło, które tak pięknie się rozpoczęło, pięknie też rozwijało się nadal, bo „tylko praca i zgoda wywalczymy sobie przez oświatę, lepszy byt na przyszłość.”

Józef Choliński.

Treze de Maio

MŁODZIEŻ POLSKA ORGANIZUJE SIĘ W „KOLE MŁODZIEŻY”.

W kolonii Treze de Maio trójtecznej działalności Tow. im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Pragnę Szan. Czytelnikom „Ludu” donieść o jednym ważnym dziele, jakiego to Towarzystwo dokonało w ostatnich dniach.

Bardzo silnie dawał się odczuwać w naszej kolonii brak Towarzystwa w któreby młodzież mogła się skupiać i przysposabiać do przyszłej pracy społecznej. Nikt jednak z nas młodych nie miał sił do zorganizowania Koła Młodzieży.

To też młodzież lutejsza jest bardzo wdzięczną Tow. im. Ks. Józefa Poniatowskiego, a zwłaszcza p. nauczycielowi Kempce, za przyjęcie nam z pomocą. A było to tak:

Na dzień 30 marca b. r. p. nauczyciel Kempka zaprosił wszystkich młodziaków tak męską jak i żeńską na organizacyjne zebranie Koła Młodzieży. Nie było pewności czy zaproszeni przybędą na zebranie.

Tuż przed godziną oznaczoną na zebranie, zebrało się liczne grono młodzieży. Zebranie zapowiadało się pomyślnie.

Po otwarciu zebrania p. nauczyciel Kempka wygłosił odczyt o „Miłości naszej kochanej Ojczyzny”. Odczyt ten był zajmujący, a zarazem wzruszający, tak, że młodzież tu urodzona, pod wpływem słów, przeniosła się duchem do kraju ojów naszych, a gdy mówca począł opowiadać o pięknej mowie polskiej, z wyjątkami, bohaterach polskich poczulśmy, że płynic w naszych żyłach krew szlachetną, że jesteśmy potomkami wielkiego narodu i dlatego też powinniśmy szanować nasz język ojczysty i zachowywać polskie zwyczaje.

Odczyt wywarł głębokie wra-

żenie na słuchaczy i zapalił ich do pracy patriotycznej, tak że kiedy p. nauczyciel Kempka oświadczył, iż ma zamiar dzisiaj założyć Koło Młodzieży, wszyscy jaknajchętniej na to przystali.

Przeznaczono przygotowany porządek zebrania.

Do nowo organizującego się Koła Młodzieży zapisało się 10 młodzieńców i 6 panien. Przystąpiono do wyboru zarządu; zostali wybrani: p. Józef Jarkowski — prezes, p. Bol. Benka — wiceprezes, p. J. Olszewski — skarbnik, p. Jan Urban — sekretarz, p. E. Urban — bibliotekarz; do zarządu sądu honorowego weszli: pp. S. Ruściel, A. Magajewska, A. Jurkowska; do Komisji Rewizyjnej: pp. S. Zys, B. Magajewska, M. Sochani; do kontroli: panie J. Urban, H. Olszewski; doradcy pp. St. Urban, T. Kukuszka; kierownikiem obrano p. A. Kempkę, delegatem p. J. Chruściel.

Następnie uchwalono wstępne po 2\$000 i opłata miesięczna po \$400, i wreszcie przystąpiono do uchwalenia statutu, który po krótkiej dyskusji przyjęto.

Celem Koła Młodzieży, jak podaje statut, jest: założenie teatru, urządzenie odczytów, pogadanek, gimnastyka, gry rozmaite, wyliczki, kursa wieczorne, wieczornice, przywoite zabawy i t. d.

Teraz więc nie będziemy się walczyć o kolonię, lecz wspólnie w naszym Kole Młodzieży będziemy wesoło spędzać czas na wzajemnym kształceniu się i godziwych rozrywkach.

Naszemu organizatorowi p. Kempce jesteśmy bardzo wdzięczni.

Mamy jeszcze jedno pragnienie, a mianowicie przyłączyć się do Głównego Koła Młodzieży w Kurytybie, tylko adresu jego nie znamy, przeto upraszamy go o podanie nam informacji w tej sprawie. Czołem!

Jan Urban
Sekt. „Koła Młodzieży”.

Obchód im. marszałka Piłsudskiego w Affonso Penna

Dnia 13 kwietnia, wśród odgłosów trąb, bębnow i hucznych oklasków zjawił się Marszałek Piłsudski w lokalu miejscowego Towarzystwa na ekranie. Witano go gorąco. Przesuwający się film „Dziesięciolecie Niepodległej Polski”, objaśniany przez Naczelnego instruktora p. Maciszewskiego wprost przykuł widzów. Zgromienie nawiązał p. Maciszewski do swych objaśnień ze swadą wygłoszoną mowę.

Nie wskazywał szanowny mówca na sławą okryte czyny bojowe Marszałka Piłsudskiego, ale zwrócił uwagę słuchaczy przede wszystkim na Jego wytrwałą pracę budowania i zagospodarowania Państwa Polskiego i dobre jej skutki.

Jeszcze dwa filmy — polskie; przesunęły się na płótnie — koniec. Publiczność jednak uderzona w najczulszą strunę miłości ojczyzny, duchem przeniesiona na ojczyznę łono — zdało się, żąda — mówcie nam jeszcze więcej o Polsce.

Skończyła się podniosła uroczystość a pozostała ujawniona troska o nowe pokolenie. L. M.

Polski Hotel BRASIL
 położony w pobliżu dworca kolejowego Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stolowników. Obiady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe trunki i szarab. Kuchnia doskonała. Ceny od 6\$ do 15\$ dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcach. Telefon 822 — Rua Floriano Peixoto 98. — Curitiba.
 Właściciel: **Leopold Reyniak**

DOBRA OKAZJA

Jest do sprzedania 14 akierów dobrej ziemi w pobliżu **Balsa Nova** z tego trzy akiera bardzo dobrej ziemi uprawnej. Pol alkiera zagrodzone jest na pastwisko; reszta las. — Dobre zabudowanie pokryte dachówką. Cena 14 tysięcy. Informacji udziela: Właściciel **Jan Rybezyński** — **Lapa** lub **Szezeban Wagner** w **Balsa Nova** — Parana.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
 Rua Mar. Floriano Peixoto N 33
róg Praça Carlos Gomes
 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
 Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
 Curitiba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

Farby BAYER
 są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów
CARLOS LUHM — Rua Blachuelo 161 — Curitiba

Jest do sprzedania

dwie loty ziemi z domem wygodnym, stodołą i miłejsem zabudowaniem krytym dachówką. Sad z pomarańczami i innymi drzewami owocowymi na około domu. Informacji udziela właściciel: **Józef Nowak** — cor. **Araucaria** — Parana

Za 8\$000 wpłaty miesięcznej możecie mieć wraz ze swoją rodziną darmo lekarzy i dentystów w

POLIKLINICE ROBOTNICZEJ przy ulicy **Avenida Lui Xavier** wejście z **Rua Ermelino de Léo 14** Przyjmuje od godziny 9—11 rano i od 1—4 po południu i od 7-mej i pół do 10-tej wieczorem.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
 Praktyka ogólna.
 Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
 Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
 Leczy szluznicami i promieniami Diatermia Ksenurjum i rezydująca.
 Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 112 od godz. 4-ej do 6-ej.
 Rez: Rua Comendador Araujo 9703 — Telefon 44.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N3 — Curitiba
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty lekarskie zajął się prędko sumiećnia.

POLSKI ZAKŁAD

Jubilersko-Zegarmistrzowski ANEL
Kazimierza Wojnarowskiego
 Rua Ebano Pereira N 19
 przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

Meble Luksusowe

Meble Malowane

w różnych kolorach. — Ceny miętychanie niskie.

CASA DALL STELLA

Rua CAN. LOPES 261 i 263 CURITYBA

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waszych ogrodów i pól przeciw atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.
 Można kupić we wszystkich sklepach. Dostawa na Stan:
Jan Weiniak
 Rua Comendador Araujo 271 CURITYBA

Apteka Tell

DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Permento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
 Recepty lekarskie zajął się prędko i sumiećnia.



HAMBURG-AMERIKA LINIE

Jeżeli pragniecie jechać do EUROPY?

Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży **ŚREDNIEJ KLASY** okrętów firmy:

HAPAG:

- (Hamburg—Amerika Linie)
- General Mitre**
- General Belgrano**
- General Osorio**
- General San Martin**
- General Artigas**

Powysze okręty mają też 3-cią klasę

CASA HACKRATD — Curitiba
 Rua 15 de Novembro 502 — Tel. 900 — Caixa postal 420

SKŁAD Nasion i Jarezyn
 Najlepsze nasiona dostaje bezpośrednio w składowie

SEMENTEIRA

Wyrabia bukiety, wiązki. — Rysunków dla ogrodów i parków i według życzenia.



Gdzie się mieszka dawniej składowie Witolda Żagłowiec — **Travessa Zacharias N 5** — Curitiba — jest to ulica między placem Zacharias i **Avenida Lui Xavier** przez którą przechodzi tramwaj **Batal**.

A. H. & Cia.

Nasiona te są zawsze świeże i gwarantowane. — Nasiona wysyła się posztą i koleją na całą Brazylia. — Ceny są przystępne.

Cruzeiro Pilsen i Pomba

Są to znakomite piwa na lato

Piwo IMPERIAL PILSEN z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

Polskie zwyczaje Wielkanocne

Polacy od pierwszych wieków chrześcijaństwa, idąc za swym temperamentem, wybitnie wylewnym nazwał, wprowadzili do życia religijnego wiele zwyczajów i obrzędów, które wyrażały ich uczucia religijne. Inne narody nie znały i nie znają do dzisiaj tych szczególnych właściwości religijności polskiej.

Nieznanym jest u nich opłatek wigilijny, ani wieszera wigilijna, gdyż dzień ten obchodzony jest u nich ścisłym postem; dziwią się bardzo, gdy im się opowiadają, że u nas lud po kościołach godzinami śpiewa całą **Mękę Pańską** w Gorkich Żalach, albo, że w kościołach parafialnych w każdej niedzielę śpiewany był **Różaniec**, **Anioł Pański**, **Godzinki do Matki Boskiej** itp.

Okres Wielkanocy ma u nas również bardzo wiele oddawna już tradycją przekazywanych zwyczajów domowych i obrzędów kościelnych, zupełnie nieznanych poza Polską.

Takimi są: groby wielkopiątkowe, święcone, pisanki, rezurekcyjna, śmigus, albo dyngus, gaik itp.

GROBY WIELKOPIĄTKOWE.

Jest to pozostałością dawnych misterjów religijnych, odprawianych po kościołach.

Rytuał rzymski przepisuje tylko urządzenie osobnej kaplicy dla Najświętszego Sakramentu na Wielki Czwartek, u nas zwanej „ciemnicą“.

W Polsce przystrajano nieraz bardzo artystycznie i z wielkim nakładem pracy i kosztów **Grób Pana Jezusa** na Wielki Piątek

Ceremonie kościelne przy Grobie były dawniej dowolne, dopóki ich nie ujednostajnił Rytuał Pietrkowski.

Wierni obchodzili w większych miastach wszystkie kościoły, żeby odwiedzić Groby.

Znane były uroczyste procesje bractw z kapnikami na czele — nazywano je **Procesjami Jerozolimskimi**. Panów i panie przy nawiedzaniu Grobów obowiązywał strój czarny.

ŚWIĘCONE.

Już to o stole Polacy nie zapominali nigdy przy okazji każdego większego święta. Tak bywało na **Boże Narodzenie**, które poprzedzała suta wieszera wigilijna. Tak również występowało i w wigile **Wielkiej Nocy**, urządzając obfite święcone.

Była to nie tylko oznaka naszego zamiłowania do dobrego i obfitego stołu, ale i szerokiej gościnności, każdy bowiem był sadzany do stołu, mie widziany i obficie nakarmiony.

Dzielono się przytęm jankiem wielkanocnym (dawniej o północy z Wielkiej Soboty na Niedzielę) zycząc sobie wszystkim najlepszego i darując wszelkie urazy.

W Wielką Sobotę przygotowywano osobny stół, który zastawiano ciastem przeróżnym, z nieodzownymi babami wielkanocnymi, plackami i mazurkami, oraz mięsami, przeważnie wędliną. Na każdym stole musiał być bochenek chleba, kilka jaj wielkanocnych i baranek z chorągiewką, najczęściej zrobiony zrczennie z masła.

Proboszcz miejscowy objędział całą parafię i poświęcał te dary Boże u ludu, zebranego przed dworem na dziedzińcu, a potem we dworze samym. Odłąd to wszystko nazywało się „święconem“.

Ież to wzruszeń przeżywano po wsiach, wyglądają zdaleka białej komży księdza proboszcza. A jaki to był wstyd dla gospodyni, gdy trzeba było szynki świecić jeszcze w kotłach.

Wojna i ciężkie warunki ekonomiczne zredukowały bardzo ten zwyczaj. Lecz nie wymarł on jeszcze zupełnie.

PISANKI.

Tak nazywają się malowane jajka wielkanocne. Malowano je od bardzo dawna, żeby je upiększyć. Już **Wincenty Kadłubek** w swej kronice w wieku 13-ym o nich pisze. Zajmowały się tem dziewczęta. Oblewano skorupę jaj roztopionym woskiem, żeby farba nie przylgnęła na całej powierzchni. A w miejscach, które ohoiano mieć ufarbowane, rysowano, pisano różne desenie — stąd nazwa pisanki albo kraszanki. Farbowano zwykle odwarem z lusek cebuli, lub kory dzikiej jabolni, kwiatu malwy, szafranu itp. Każda dzielnica polski miała swoje własne wzory.

Dzielenie się jankiem wielkanocnym, podobnie jak łamanie opłatków w wigilię **Bożego Narodzenia**, znane jest tylko w Polsce.

REZUREKCYJA.

Był to i jest dalszy ciąg **Gröbu Pana Jezusa**, otwarcie **Gröbu** i wyniesienie **Najświętszego**

Sakramentu na znak **Zmarłych-wstania**.

Rezurekcyjna odbywa się w **Wielką Sobotę** wieczorem, lub w **Niedzielę rano**.

Po otwarciu **Gröbu** następuje procesja — trzy razy wewnątrz lub nazewnątrz kościoła. W czasie procesji lud śpiewa stare pieśni: **Chrystus Zmarłychwstan jest**, **Przez Twoje Świele Zmarłychw powstanie** i **Wesoły nam dzień nastał**, przerywane antyfenami kościelnymi.

Po procesji odpiewaną bywa **Jutrznia**.

Im dalej w średniowiecze, tem obrzęd ten ma więcej cech dramatyczności.

W **Katedrze Płockiej** znajduje się rękopis z 13-go wieku, opisujący ceremonję **Rezurekcyjną**, odprawianę w zupełnie inny sposób.

Nuncjusz **Apostolski Antioji**, o czasów **Stanisława Augusta**, o becny na **Rezurekcyj** u **Św. Krzyża**, zaważał: **»O bone Deus, quanta majestas! O dobry Boże, jakież to majestall i napisał do Pa pieża, że nic bardziej wzruszającego w kościele nie widział.**

DYNGUS I ŚMIGUS.

Zwyczaj oblewania wodą był wspólny ludom aryjskim, nie tylko Słowianom.

Odróżnić należy dyngus od śmigusa.

Dyngus — od niemieckiego słowa co znaczy wykupywać się — oznacza zwyczaj okupowania się żakom, którzy w **Poniedziałek Świąteczny** obchodzili domy i zbierali datki, a mniej szczerobliwych i iskapych oblewali wodą. Pochodzi ta nazwa również od słowa **»Dünniguss«**, co oznacza dawny **»cienkuss«** i chlust wody.

Śmigus — od **Schmackostern**, gdy śmigano palmami wielką

nocnemi i oblewano wodą tych, których zastano jeszcze w **łożku**. Oblewanie wodą odbywało się we wszystkich nawet najbardziej wytwornych domach i na ulicach.

Sirzedz się trzeba było na wszystkie strony, by z okna nie chlusięto obficie wodą. Na wsiach zlewano pod studnią całemi wiadrami.

POSZUKIWANIE

Konsulat R. P. poszukuje **Konstantego Linczuka**, który zamieszkiwał w zeszłym roku w Kurtybie, w bardzo ważnej sprawie.

Poszukiwany lub ktoby wiedział o miejscu pobytu poszukiwanego asobce skomunikować się z **Konsulem R. P.** w Kurtybie: **Konsulat R. P.**

Następujące osoby mają do odebrania **LISTY** w Konsulacie R. P. w Kurtybie:

- Gacko Jan, Luciewicz Edward 2 listy,
- Bakalik Jan, Kujbida Józef, Minduk Stefan, Ramik Mikołaj 2 listy, Morawski Augustyn telegram i list, Kowalowski Jan 2 listy, Chudek Saymon, Warchołowski Roman, Kabala Stefan.

KURS PIENIĘDZY.

Złoty polski	10160
Dolar	88570
Lira włoska	841
Frank francuski	837
Angielski funt szterling	43864
Frank argentyński	34530
Frank szwajcarski	13603
Pez urugwajski	7692
Marka niemiecka	23010

MŁODY, SPRTNY CHEŁPAK z dobrem poleceniem może dostać u jednej firmy posadę jako poborca.

Informacji udziela przy **Avenida Lui Xavier 28**.

Wiele osób nie zwraca uwagi na muchy, które są we wielu wypadkach powodem różnych chorób zaraźliwych; przeciw tym niebezpiecznym muchom jest najlepszym środkiem **FLY-TOX**. Środek ten powinien znajdować się w każdym domu.

Przedsiębiorcy i Kupcy oglądajcie się w **»LUDŹIE«**.